

Rafimski Aleksander kapitał cesar. urodzony 18.10.1907 r. w Rogoni przy Lubin, wojew. Pomorze, samod. kółkowskiej, żonaty, byłym internowanym w Litwie. Dnia 9.11.1944 r. objęli władzę nad naszym obozem sowieckie NKWD. Dnia 16.11.1944 r. doprowadzili nas pod silną eskortą na dworzec kolejowy do Kowna gdzie nas załadowali do wagonów towarowych po 40 ludzi do wagonu przamykali w pełni nie pozwalając iadącemu stwarzać do powietrza przy tak dużej gęstości jak w tym czasie była, dnia 14.11. zostaliśmy zbadani i muszylym przejść w drodze 35 klm. do obozu de Juchanow gdzie dostaliśmy mieszkanie, w drodze dwa z kolegami rozdaliśmy sobie do picia nie dali a amuzali ich do dalszego marszu. W obozie nas mieli jako internowanych, warunki życiowe i mieszkaniowe były minimalne, opieka lekarska takż, praca tylko w zakresie obozu, było nas tam przeszło 2500 osób, każdego brali z osobna na przesłuchanie, u niektórych brali kilkakrotnie na przesłuchanie przyczym ich trzymali poprostu godzin, ja nie sługiłem obozie nie których zabierali nocą i rzywali pojedynczo a których się później dowiedzieliśmy że pojednali do Kowelska gdzie były masze p. oficerowie i policja były między innymi jednostki z których pobytów nie wiedzieliśmy, a jak naswiako nie są mniejsze, wabili a mamie ~~okradła~~ często propagandowe i mówili że Niemci to są przyniesienie a miemi wojnowa nie będą, Polaki już nie będą a Anglia to kaserna. Po naszym obozie 1941 roku wywieźli nas do Murmansk, po paru dniach załadowali nas na statek towarowy i wieźli nas morzem Barenta na port myreni Półski trwał 8 dni było nas na statku 3000 osób na ustępy wyprawiali pojedynczo, że było trochę 3 do 5 godzin stac w kolejce, ostatnie dwa dni na statku nie dali nawet nic do jedzenia i picia to już naprawdę myśleli że to nasz koniec życia, gdy nas wysadzili na ląd obcym byłym tylko skatki i mokasany przez które musieliśmy przeobiec do obozu który był bardzo mały i stało tylko 4 namioty, jedzenie daly dopiero miesowem. Dwa dni po tem wyprawiali potławe z nas przez bagno i kamienie 8 klm. dalej gdzie nie było żadnych namiotów, mieszkaliśmy pod gołym niebem, do picia dostaliśmy stawia i to na mokrych miejscach i bez pomocy. Na drodze w ten czas nam suchy promiat na 6 dni i to 250 gr chleba, 150 gr sacharów parę surony, a imio które trochę makaronu i 2. stoiki grochu konserwowego to sobie sami musieliśmy gotować boz nie było opatu bo drzewa tam nie

REZERWA
HISTORICZNY



0000527

rosty, bratki nas na roboty na dwie amiami dziennie po 12 godzin
do budowy betniaka i drog bo sadnych drog nie było, umieli
nas do myślenia mowić że potrzebujemy pracy dostawcami jedzeniem
tamże to 10 dni. Tęcza 11 lipca o godz. 22 tej gdy prace rozprawy
pragradłi rokas prace przerwali ktora maljanost przewalym i
wrócilym do obozu, a dnia 12 lipca zostalym zadowolonym smier na
statkach i to w ten sposob ze jedena przy drugim mój tyłek na kolana
specywna, do jedzenia dali surówka, ryba solona, także kapusty i
o koto 100 gr. oleja, waz dziennie wody morski tak nas mieli 4 dni
do strachajelska, tam stad po polsica 4 dni pod gólem niebem
odjechala czesie z nas pociagiem do obozu Wierniki gdzie juz
bylo 8000 polskich niewolników zwolnionych z pracy w tym se
obozie bylym do kwisa sierpnia w którym czasie przybył nasz
polski przedstawiciel przy którym odbylym komisje i zostalym
mystami transportami po 1000 ludzi do 5 divizji piechoty do
Tatarskawa.

da pot wyspie Polskim dowiedzialym sie ze zostalimi
osadzonymi wyszkolem zawermy na 5 lat jako polityczni,
z ludziami sygnilnymi sie mala spotykaniem ale moge pon
ze sie do nas dobrze odnasyli, z wypadkach smiertelnych nie
mogę nic dowied, nie bytem swiadkiem takich wypadkow

Rafinski Aleksander kapr.

2 komp. bawru wrotonniczego